Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

(Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata:
W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń:
Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 37. | W Cieszynie, dnia 9 września 1932. | Rocznik III

WINCENTY WITOS.

Chłopi, a inne warstwy ludowe

Olbrzymi ruch włościaństwa polskiego wywołał w sanacji przerażenie. Różne brukowce sanacyjne nie omieszkały też zaraz wystąpić z różnemi oskarżeniami pod adresem przywódców ruchu ludowego, ażeby ruch ten zdyskredytować w opinji publicznej. Między innemi niektóre pisma sanacyjne, w tem „Polska Zachodnia", oskarżały Witosa, że podburza wieś przeciwko miastu i że wyrasta w nim Polsce nowa postać Szeli. Szela, jak wiadomo, był przywódcą zrewoltowanych przez austrjackich starostów chłopów galicyjskich, którzy w roku 1846 spowodowali na terenie Małopolski okrutną rzeź panów. Na te zaczepki ze strony sanacji, a może także dla uświadomienia szerszych kół społeczeństwa o celu wielkiego ruchu pomiędzy chłopstwem, poseł Witos ogłosił w tych dniach dłuższy artykuł, który poniżej przytaczamy w całej osnowie. Redakcja.

Przed kilkunastu dniami przysłano mi z Warszawy numer sanacyjnego brukowca, w którym znajdował się m. in. ordynarny i oszczerczy artykuł, atak na mnie i na niektórych działaczy ze Stronnictwa Ludowego Małopolski.

Pismak sanacyjny, wiedząc z doświadczenia, że wypisywanie kalumnij i oszczerstw może mu przynieść sutą zapłatę, albo jakie niepoślednie odznaczenie, pozwolił sobie skwalifikować naszą pracę na wsi jako akcję demagogiczną i przewrotową, która ma ubogie, ciemne chłopstwo, jak dziką, rozjuszoną zwierzynę rzucić na miasta, robotników i inteligencję pracującą. We mnie zaś dojrzał w pierwszej linji spadkobiercę owego osławionego rozbójnika Szeli.

Choć dobrze wiem, dla jakich celów i przez kogo jest założone i utrzymywane owo pismo i że oszczerstwa i potwarze są dla niego chlebem codziennym i powszednim, uważałem za wskazane w tym wypadku zareagować i z pewnemi wyjaśnieniami i uwagami zwrócić się do opinji publicznej.

Zaginiony list.

Uwagi owe, listem nadanym z Tarnowa, przesłałem do „Piasta", na ręce redaktora p. Bielenina, do Krakowa. Mimo, że podałem jak najwięcej dokładny adres i że od czasu nadania listu upłynęło ponad dwa tygodnie, list ten z Tarnowa do oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów Krakowa, dotąd jeszcze nie doszedł. Czy kiedy dojdzie, nie wiem, i gdyby nie doszedł, nie byłoby się co dziwić temu... Wszak tyle żywych i martwych rzeczy w Polsce zginęło bez śladu, że o taką drobnostkę nikogo chyba głowa boleć nie powinna. List zginął wprawdzie, ale przecież rzecz została, postanowiłem swoje uwagi powtórzyć w następnym liście, zestawiając je jak następuje:

Uwagi.

I. Raz nareszcie powinni wszyscy w Polsce zrozumieć i uznać tę prostą i nieulegającą wątpliwości żadnej prawdę, że chłopi stanowią olbrzymią większość w narodzie, górując nad wszystkimi nietylko liczbą, ale i siłą fizyczną i zdrowiem moralnem.

Że mają pełne i równe prawa, Konstytucją zastrzeżone, ale także i pełną tego świadomość.

Mają ponadto zupełną świadomość, że pracą swoją żywią wszystkich w narodzie, nietylko swoich przyjaciół, ale także i przeciwników, jeżeli nie wrogów, że dalej, w ich ręku spoczywa obrona niepodległości i całości państwa, że pieniędzmi swemi utrzymują maszynę państwową, że mimo to widzą, i to coraz więcej namacalnie, że przed nimi otwiera się nietylko przepaść nędzy materjalnej, z dnia na dzień się zwiększającej, ale także próby upośledzenia politycznego i społecznego, widoczne zamiary, mające na celu zepchnięcie chłopów do roli parjasów, a nawet zupełnie bezwolnych niewolników.

Lekceważenie, szykany, poniewierka.

II. Na licznych wiecach coraz częściej słyszy się skargi na lekceważenie chłopów, szykany, poniewierkę i nadużycia na każdym kroku popełniane. Mniej może nawet jest narzekania na nędzę, chociaż stała się ona zjawiskiem powszechnem i tak bardzo widocznem. Każde niemal rozumowanie chłopa kończy się dziś jakimś rozpaczliwym jękiem, albo też przekleństwem, rzuconem nietylko w stronę sprawców położenia, ale bardzo często i państwa i wzdychaniem wcale nie ukrytem za przeszłością.

Nastroje na wsi.

III. To też nie może być obojętnem dla nikogo myślącego i odpowiedzialnego obywatela jak się powodzi największej warstwie narodu, co ona myśli, czuje i mówi, jakie tam panują nastroje. Musi być rzeczą ogromnie niepokojącą, jeżeli od świadomego obywatela chłopa słyszy się coraz częściej zdanie: przestańcie mi już raz mówić o tym patrjotyźmie, ja mam wszystkiego dosyć, mnie się już życie przykrzy, niech przyjdzie kto chce, byle to, co jest, nareszcie się skończyło.

Tego pismaki sanacyjne nie słyszą, lub słyszeć nie chcą. My zaś na to patrzymy, z tem się stykamy i objawami podobnemi jesteśmy w najwyższym stopniu zaniepokojeni.

NASZE CELE.

To też praca nasza nie ma na celu walki z miastem i inteligencją pracującą, czy z robotnikami, gdyż my wiemy, że im się tak dobrze powodzi, jak i chłopom.

Jej celem jest skupianie i organizowanie mas ludowych, wytknięcie im dróg, wskazanie celów, walka z korupcją i depprawacją, coraz więcej się panosząca, obrona przed krzywdą i bezprawiem, dążenie do zmiany stosunków, wspólna praca nad opanowaniem i usunięciem anarchji, zaprawienie mas w służbie dla państwa.

IV. Przyznam się otwarcie, że STARAMY SIĘ PRZYTEM TĘPIĆ LOKAJSTWO, TCHÓRZOSTWO I SŁUŻALSTWO, zaszczepiamy natomiast POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI, ALE TEŻ DUMY I GODNOŚCI LUDZKIEJ, CHCEMY WYCHOWYWAĆ OBYWATELI PAŃSTWA, A NIE PRETORJANÓW I PODDANYCH JAKIEJKOLWIEK JEDNOSTKI LUB KLIKI.

Chcemy i pragniemy, ażeby chłop był całą duszą przywiązanym do Polski obywatelem, ale też wiemy, że do tego nie można go zmusić żadną szykaną, ani presją, na to są inne sposoby, przez naszych różnych rządców dziś nie używane.

Ojczyzna a obywatele.

Samo wołanie: „Państwo! Państwo!" nie wystarczy jeszcze za wszystko. Państwo bowiem jest pojęciem ogólnem, do którego musi być treść dorobiona. Każdy inaczej patrzy na Ojczyznę, która go przytuli, nakarmi i odzieje, a inaczej gdy go poniewiera, lekceważy i głodzi. **Inaczej będzie bronił obywatel dóbr ogólnych, w niej się znajdujących, niż pensyj i awansów pułkownikowskich, albo też folwarków Radziwiłłów czy Potockich.**

Trzeba być na wsi i słyszeć, co się mówi, mimo licznych szpiclów i donosicieli, tam grasujących.

Za wyższą już bezczelność muszę uważać nauki gadzinowców pod naszym adresem skierowane, bo działacze Stronnictwa Ludowego zdali chyba dawno egzamin przed innemi instancjami.

Lepiej nie wywoływać widma Szeli.

Byłoby też rzeczą potrzebną a nawet pożyteczną, ażeby przestano z tamtej strony wywoływać widmo Szeli, bo jakkolwiek stał on się narzędziem w ręku austrjackich oprawców, to był płodem wielowiekowej, głupiej i samolubnej polityki szlacheckiej, której sumienie od wielu morderstw i innych zbrodni wcale nie było wolne.

Widzimy, że po tych wiekowych smutnych doświadczeniach dziś niedobitki szlacheckie wcale na wdzięczność chłopów nie zarabiają.

CHŁOPI W OBECNEJ CHWILI.

Na chwałę chłopów napisać tu mogę z całą satysfakcją, że wykazują oni mimo wszystko niesłychanie wiele zrozumienia i poczucia obywatelskiego, ofiarności w pracy i świadczeniach, zdecydowanie i nieznaną dotąd odwagę i poświęcenie.

SĄ PRZEKONANI, ŻE DROGĄ ZUPEŁNIE LEGALNĄ USUNĄ WSZELKIE PRZESZKODY I WŁASNĄ OJCZYZNĘ, POLSKĘ, POTRAFIĄ UWOLNIĆ OD GNIOTĄCEJ JĄ ZMORY, SOBIE ZAŚ ZNOŚNIEJSZY BYT UFUNDUJĄ.

My pracę rozpoczętą, mimo trudności i przeszkód, poprowadzimy dalej, a wołanie Stapińskich i innych spodlonych służalców o nowe kazamaty i o nowy Brześć, nie odstraszą nikogo, kto spełniając swój obowiązek, kieruje się prawem!

My tylko to robimy!

Konferencja w Stresie.

Zwołano do Stresy nową konferencję międzynarodową, która ma na celu obmyślić środki dla sanacji Europy Środkowej i Wschodniej. Na konferencji wystąpiła Polska z szeregiem wniosków w związku z niedawno odbytą konferencją rolniczą w Warszawie. Chociaż państwa zachodnie zdają sobie sprawę z tego, że bez naprawy stosunków w tej części Europy nie będzie sanacji wogóle, to jednak nie śpieszą zbytnio z pomocą kredytową i podobno się nawet Anglja wyraźnie zastrzegła, że obecnie pomocy finansowej Europie Wschodniej i Środkowej użyczyć nie może. Wobec tego trzeba się liczyć z tem, że także ta konferencja krajom tak ciężko nawiedzonym poprawy nie przyniesie i że zaledwie będzie ogniwem jakiejś większej akcji, o ile akcja międzynarodowa wogóle uciśnionej ludzkości rychło z jakąś pomocą przyjść będzie w stanie.

Sanacja w opałach.

Ostatni numer „Piasta" podaje właściwy przebieg zebrania w Wierzchosławicach, powiatu tarnowskiego, urządzonego przez BB., o którem PAT podał sprawozdanie w oświetleniu specjalnem, „oficjalnem".

Na wiadomość, że Stronnictwo Ludowe zamierza urządzić w siedzibie sen. Bojki w Gręboszowie zebranie dla włościan, **zaniepokojona sanacja po naradzie u senatora Bojki, w której uczestniczyli m. in. starostowie okolicznych powiatów, postanowiła zwołać zebranie ludowe do Wierzchosławic, siedziby posła Witosa.** Wysłano tysiącami zaproszenia, sprowadzono bojówki strzeleckie. **W Wierzchosławicach nakazano komisarzowi gminy zbudować bramę triumfalną, która jednak nie stanęła, bo nikt nie chciał podjąć się budowy.**

Na wiec przybyli posłowie Polakiewicz, Sanojca, Walewski, ks. Czuj oraz senatorowie Tyrka i Bojko. Tego ostatniego przyjęto we wsi niezbyt uprzejmemi epitetami.

Przemówienie posła Sanojcy przyjęto okrzykami „precz z sanacją", tak samo przemówienie sen. Bojki. Licznie zgromadzona policja celem nie dopuszczenia do dalszych wrogich okrzyków i manifestacyj puściła w ruch pałki gumowe, **aresztowała 28 chłopów.** Dopiero po wystąpieniu policji i aresztowaniach, kiedy ludność gromadnie poczęła się rozchodzić, mogli sanatorzy dokończyć kompromitującego ich zebrania, odbywającego się pod osłoną policji i bojówek.

W Gręboszowie natomiast na wiecu, urządzonym przez Stron. Ludowe, zebrało się około 15.000 włościan. Przybywających na wiec prezesa Witosa i ks. Panasia witano owacyjnie przez całą drogę od stacji kol. w Oleśnie aż do Gręboszowa. Przemawiał ks. Panaś, przedstawiając panujące w Polsce stosunki, następnie zaś b. senator Szafranek i poseł Witos. Po dalszych przemówieniach uchwalono rezolucje, domagające się nowych, czystych wyborów. Kiedy poddano pod głosowanie rezolucję, wyrażającą **Bojce oburzenie i potępienie, obecny na zebraniu komisarz nie dopuścił do głosowania nad tą rezolucją i zebranie rozwiązał.**

Należy wspomnieć o przeszkodach, jakie stawiano, by ludność nie dopuścić na zebranie. **Właściciel promów na Wiśle pozamykał promy, by na wiec do Gręboszowa nie mogła dostać się ludność z Kongresówki, policja zabrała wszystkie łodzie. Ludność przechodziła rzekę przez brody.**

Pomimo przeszkód w Gręboszowie zgromadzili się chłopi z powiatów brzeskiego, stopnickiego, sandomierskiego, mieleckiego i pilzneńskiego.

Ustawa o wykupnie gruntów dzierżawionych.

III.

(Dokończenie.)

Art. 19. 1. Grunty dzierżawione, podlegające wykupowi, a tworzące enklawę lub położone w szachownicy z innemi gruntami właściciela, ulegają zamianie na inne grunty tegoż właściciela, odpowiadające pod względem wartości rolniczej działkom dzierżawionym.

2. Działki, na których wzniesione są trwałe budynki, mogą być zamienione na inne tylko za zgodą dzierżawcy. W tym wypadku przenoszącym zabudowania służy prawo do pomocy kredytowej narówni z uczestnikami scalenia. Zgody dzierżawcy na zamianę działek nie wymaga się, o ile właściciel zobowiąże się do pokrycia kosztów przeniesienia budynków w kwocie, ustalonej przez powiatowy urząd ziemski.

Art. 20. 1. Na wniosek pozwanego rozpatrywanie wytoczonych w sądach spraw o eksmisję z gruntów dzierżawionych lub wykonywanie prawomocnych wyroków, zapadłych w tych sprawach, ulega wstrzymaniu, jeżeli przyczyną wypowiedzenia ich nie były wypadki, przewidziane w art. 7, 8 i 8 a ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 741) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 195), a stronie pozwanej wyznaczony będzie termin co najmniej 2-miesięczny do przedłożenia zaświadczenia, przewidzianego w cz. 2. W razie przedłożenia tego zaświadczenia sprawy ulegają dalszemu wstrzymaniu aż do czasu ukończenia postępowania, przewidzianego w niniejszej ustawie, poczem, w zależności od wyników tego postępowania, zawisłe w sądzie sprawy bądź zostaną umorzone, bądź też nadany im będzie dalszy bieg.

2. Dla celu, określonego w cz. 1, powiatowy urząd ziemski na wniosek dzierżawców wyda po rozpatrzeniu złożonych przez nich umów lub podań zaświadczenie, stwierdzające, iż zachodzą warunki, uprawniające petentów do ubiegania się o wykup dzierżawionych przez nich gruntów. Decyzja co do wydania zaświadczenia winna zapaść w terminie 7-dniowym od dnia złożenia wniosku.

Art. 21. 1. Za czynności nadzorcze urzędów ziemskich w sprawach, objętych ustawą niniejszą, nie będą pobierane osobne opłaty.

2. Koszty, które w myśl ustawy niniejszej winny być pokryte przez strony (art. 10 i 11 i cz. 2 art. 18), będą ściągane w trybie postępowania przymusowego w administracji.

Art. 22. Opłaty w postępowaniu hipotecznem oraz stawki wynagrodzenia, ustalone w taksie dla pisarzy hipotecznych za czynności, wynikające z ustawy niniejszej, ulegają obniżeniu o 50%.

Art. 23. Wszelkie akty, przenoszące prawo własności w wyniku zastosowania ustawy niniejszej, podlegają opłacie stemplowej na rzecz Skarbu Państwa i opłacie samorządowej w wysokości 25% takichże opłat, stosowanych przy zwykłej aljenacji gruntów.

Art. 24. Upoważnia się Ministra Skarbu do umorzenia zaległości podatkowych z gruntów, podlegających wykupowi na mocy niniejszej ustawy, a które to zaległości mogły być na skutek zarządzeń Ministra Skarbu w czasie trwania ochrony drobnych dzierżawców odraczane, lub których pobór był wstrzymany.

Art. 25. Wykonanie ustawy niniejszej porusza się Ministrowi Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości i Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Art. 26. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej: I. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów: w z.: Wł. Zawadzki.
Minister Reform Rolnych: Sew. Ludkiewicz.
Minister Sprawiedliwości: Czesław Michałowski.
Minister Spraw Wewnętrznych: Bronisław Pieracki.
Minister Skarbu: Jan Piłsudski.

Dekrety rolnicze.

Po długiej, długiej zwłoce pojawiły się wreszcie w ubiegły piątek w „Dzienniku Ustaw" dawno zapowiedziane rozporządzenia, mające przynieść ulgę rolnictwu.

Obawiamy się, że nie spełnią one tych nadziei, jakie z niemi wiązano i dlatego, że **przychodzą późno** i dlatego, że **są połowiczne.**

Z rozporządzeń tych 2 dotyczą bezpośrednio drobnych gospodarstw: 1. **o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej,** 2. **o zwalczaniu lichwy pieniężnej.**

O UTWORZENIU URZĘDÓW ROZJEMCZYCH.

Na podstawie pierwszego rozporządzenia mają być utworzone przy powiatowych Związkach Komunalnych „urzędy rozjemcze dla spraw kredytowych małej własności rolnej." **Podpadać więc będą pod to rozporządzenie gospodarstwa, których obszar nie przekracza 50 hektarów.**

Jakież jest zadanie tych „urzędów rozjemczych"? Do urzędów tych będą się mogli zwracać **właściciele mniejszych gospodarstw rolnych** (do 50 hektarów), **mający długi,** którzy znajdują się w tem położeniu, iż nie mogą się uiścić z swych zobowiązań. Urzędy rozjemcze, **zbadawszy zdolność płatniczą i możliwość gospodarczą** takiego rolnika-dłużnika, będą mogły:

1. **odroczyć termin spłacenia długu i ustalić warunki spłaty** (rozłożyć spłaty na raty);

2. **będą mogły obniżyć procenty, które ma płacić dłużnik od pożyczki, do 9 procent rocznie;**

3. **jeżeli dłużnik płacił dotychczas od pożyczki więcej niż 15 procent rocznie, to urząd rozjemczy będzie mógł to wszystko, co wpłacił ponad 15 procent, zaliczyć na spłatę długu i tym sposobem zmniejszyć sumę długu.**

Rolnik obciążony długiem, zwracając się do urzędu rozjemczego z **wnioskiem o rozpatrzenie jego sprawy,** winien będzie **szczegółowo przedstawić swoją sprawę i swoje żądanie oraz swoje położenie majątkowe.**

Po otrzymaniu wniosku urząd rozjemczy wyznaczy **rozprawę,** która ma się odbyć **w ciągu dni 8 od złożenia wniosku.** Na rozprawę tę będą wezwane strony, t. j. **tak dłużnik, jak wierzyciel, albo ich pełnomocnicy.** Winni oni udzielić zgodnie z prawdą wszelkich wyjaśnień, żądanych przez urząd rozjemczy. Ponadto mogą być przesłuchani pod przysięgą lub bez przysięgi **świadkowie i rzeczoznawcy** (biegli). Osoby, wezwane przed urząd rozjemczy, jeśli się nie stawią lub odmówią złożenia wyjaśnień lub dowodów, będą karani grzywną do 30 zł.

Ponadto urząd rozjemczy będzie mógł **zasięgać informacyj** od organizacyj rolniczych, biur finansowo-rolnych **o stanie gospodarczym tak dłużnika, jak wierzyciela;** osobie wyznaczonej przez te instytucje winien dłużnik udzielić wszelkich wyjaśnień, okazać rachunki, zapiski itp., bo gdyby odmówił, to urząd rozjemczy mógłby odrzucić wniosek.

Orzeczenie urzędu rozjemczego musi być wydane najdalej w 3 dni po ukończeniu rozprawy i będzie miało taką samą moc, jak wyrok sądowy. **Od orzeczenia tego będzie mógł tak wierzyciel jak dłużnik odwołać się do sądu,** jeśli uzna orzeczenie urzędu rozjemczego za niesłuszne.

Koszty ponosić będzie strona zainteresowana, a więc przeważnie dłużnik występujący z wnioskiem; jednakże **osoby niezamożne będą mogły być zwolnione od kosztów.**

JAKIE DŁUGI?

Ale urzędy rozjemcze będą mogły udzielać wymienionych ulg (t. j. odroczenia terminu płatności długu, rozłożenia na raty, obniżenia procentów, a nawet zmniejszenia długu) **tylko w tych wypadkach, gdy chodzi o zadłużenie u osób prywatnych. Natomiast nie będą mogły urzędy rozjemcze rozpatrywać wniosków i udzielać żadnych ulg w tych wypadkach, gdy chodzi o wierzytelności rolników wobec skarbu państwa, wobec samorządów, wobec przedsiębiorstw i instytucyj państwowych, wobec zakładów ubezpieczeniowych, wobec instytucyj kredytu długoterminowego, wobec banków, wobec komunalnych kas oszczędności, wobec gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych i wreszcie wobec spółdzielni kredytowych, należących do uznanych związków rewizyjnych.**

A więc, kto ma dług zaciągnięty u żyda w miasteczku, u sąsiada, w sklepie itp., ten może zwracać się do urzędów rozjemczych z wnioskiem o ulgi; kto jednak zalega z podatkami, kto ma dług, zaciągnięty w Banku Rolnym lub w innym banku, w powiatowej lub gminnej kasie oszczędności i t. p., ten żadnych ulg oczekiwać nie może, **choćby mu groziła ruina.**

I w tem leży wielki brak rozporządzenia, poza tem, iż pojawiło się ono tak późno. „Ziel. Szt."

Zwycięstwo polskie w Jabłonkowie.

W dniu 29 sierpnia odbyły się wybory burmistrza miasta Jabłonkowa, które zakończyły się pełnym sukcesem polskim. Burmistrzem został wybrany 17 głosami dyrektor polskiej szkoły wydziałowej w Jabłonkowie **p. Paszek**. Głosowali na niego solidarnie nietylko wszyscy Polacy, lecz również Niemcy i Ślązakowcy. Komuniści wstrzymali się od głosowania. Kontrkandydat czeski, dotychczasowy burmistrz otrzymał tylko 9 głosów. Zastępcą burmistrza obrany został Ślązakowiec K u c h e j d a, drugim zastępcą dotychczasowy burmistrz Smyczek.

Do ściślejszej Rady Miejskiej weszło 4 Polaków, 2 Niemców i Ślązakowców oraz 3 Czechów. I tam zapewniony jest decydujący wpływ polski.

W ten sposób w prastarem polskiem miasteczku Jabłonkowie, stolicy śląskiej góralszczyzny, rządy przeszły zpowrotem w ręce polskie. Rezultat wyborów jest jednem z największych zwycięstw polskich, odniesionych w wyborach ostatnich. Sukces ten jest tem cenniejszy, że zakończył on 4-letnią walkę o Jabłonków, jaka toczyła się pomiędzy ludnością polską a czeską.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Wiele przemawia za tem, że na **Wschodzie** na nowo się rozpoczną **operacje militarne Japonji** w większym stylu. Japonja chce wreszcie przeobrazić Mandżurję w drugą Koreę, to jest kolonję japońską, pozornie zaś ma to być odrębne państwo.

— **Niemcy żądają równości zbrojeń** i w ostatnim tygodniu na ręce rządu francuskiego wniosły memorjał w tej sprawie. Zaś w wywiadzie dziennikarskim generał Schleicher zapowiedział, że Niemcy same sobie zabiorą prawo równości zbrojeń i wystąpią z Ligi Narodów, jeżeli na gruncie jej nie znajdą dostatecznego poparcia swoich celów.

— W Warszawie znowu sanacja puszcza pogłoski o mającej nastąpić zmianie kursu. Są to podobno balony próbne sanacji, która pragnie się dowiedzieć, jak takie wieści będą przez społeczeństwo przyjęte.

— **W Warszawie** doszło z okazji międzynarodowego święta młodzieży robotniczej **do drobnych manifestacyj na ulicach i do starcia z policją.** W krwawem starciu policjant zranił strzałami przechodzącą przypadkowo młodą kobietę, która później zmarła w szpitalu.

— **Przybył jeszcze jeden kartel,** mianowicie **KARTEL BROWARÓW.** Jęczmień potaniał wprost niebywale, ale browarnicy nie obniżyli cen, pragnąc utyć z nędzy ludu. Najlepszą odpowiedzią będzie bojkot ich produktu.

— **„Sztandar Ziel."** skonfiskowany został za artykul w sprawie **strajków chłopskich.** Strajki, jak wiadomo, są dozwolone konstytucją i doprawdy nie można zrozumieć, dlaczego sanacja takie nieprzychylne wobec nich zajmuje stanowisko, zwłaszcza że miasteczka w głębi Polski istotnie chłopów zdzierają różnemi opłatami targowemi.

— **W całym kraju dochodzi do licznych sporadycznych strajków** na tle redukcji płac. Najczęściej robotnicy są tak przygnębieni, że strajku nie są w stanie zorganizować, często strajkują, chociaż z góry wiedzą, że strajk nie przyniesie im żadnego sukcesu, a nawet że jest na rękę fabrykantom, bo tymczasem ci ostatni łatwiej opróżnią magazyny. Największemi ogniskami strajku są obecnie okolice Dąbrowy, Łódź i Górny Śląsk.

— Ostatnie posiedzenie Rady Zarządzającej Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych uchwaliło **OBNIŻYĆ ŚWIADCZENIA ZAKŁADU O 55%.** Ale wkładki trzeba płacić w dotychczasowej wysokości a pracownicy nawet podwyższone.

ŻĄDAMY ROZWIĄZANIA SEJMU I SENATU I ROZPISANIA NOWYCH SPRAWIEDLIWYCH WYBORÓW!

Posiedzenie klubu ludowego w Sejmie.

W dniu 1 września 1932 r. odbyło się plenarne posiedzenie Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego przy licznym udziale posłów i senatorów. Między innymi obecni byli prezes Kongresu M. Malinowski, prezes Rady Naczelnej Wincenty Witos i prezes Nacz. Kom. Wykon. Dr. Wrona.

Zagaił obrady i przewodniczył prezes Klubu Parlamentarnego poseł Róg. W dyskusji stwierdzono olbrzymi w ostatnich czasach wzrost Stronnictwa Ludowego w kraju, czego dowodem są powstające prawie we wszystkich wsiach Koła Stronnictwa, a także zgromadzenia poselskie, w których biorą udział olbrzymie rzesze ludności wiejskiej, jak np. ostatnio w Nowym Sączu (25.000 uczestników), w Myślenicach (15.000 uczestników), w pow. stopnickim w Koniemłotach (25.000 uczestników).

Krytykowano ostro nowy kodeks karny, a także zawieszenie nieusuwalności sędziów i zaprowadzenie sądów doraźnych w całej Polsce, co świadczy, że sanacja chwyta się już środków ostatecznych i wyjątkowych.

Na najbliższej sesji sejmowej Klub Stronnictwa Ludowego zajmie w tych wszystkich sprawach zdecydowane stanowisko.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

W niedzielę, dnia 25 września o godz. 10½ przed południem odbędzie się w Dziedzicach wielkie zebranie ludowe. Lokal i porządek dzienny podamy później.

Zarząd Pow. Str. Ludowego. na powiat Bielski.

— Posiedzenie Komitetu zjazdowego odbędzie się w s o b o t ę, 10 września b. r. o godz. 5 po południu w Dziedzicach. Członków prosimy o pewne przybycie. — Adolf Schaffer, Fran. Żurek.

ŻĄDAMY OBNIŻENIA CEN ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH!

Województwo Śląskie.

— Odbyła się w niedzielę uroczystość **poświęcenia kamienia węgielnego** budującej się **katedry** i pałacu biskupiego. W uroczystości wzięło udział ok. 100.000 katolików.

Sytuacja na G. Śląsku ulega dalszym zaostrzeniom. Największe firmy zalegają z wypłatą zarobków robotnikom i urzędnikom, co doprowadziło ostatnio do strejków włoskich. Robotnicy wyłamują się z pod wpływu organizacyj zawodowych i strejkują na „własną rękę". Strejkuje około 10.000 robotników i urzędników.

Na 10 lat ciężkiego więzienia skazał sąd okr. w Król. Hucie Romana Kokota za zabójstwo matki. Kokot zadał matce 27 ran nożyczkami w głowę, z których 2 były śmiertelne.

Komunikat Śl. Izby Rolniczej w Katowicach dot. odebrania prawa kształcenia uczni ogrodniczych: Zarząd Śl. I. Rolniczej na posiedzeniu swem w dniu 16 sierpnia 1932 po wysłuchaniu opinji komisji zawodowej Sekcji ogrodniczej Śl. I. Roln. zarządził skreślenie niżej podanych zakładów ogrodniczych i ogrodników z listy kwalifikowanych zakładów ogrodniczych na Śląsku.

1. Rudolf Solowski, nadogrodnik Śl. Zakładu Wychowawczego w Cieszynie.

2. Hermann Wawrzyn, nadogrodnik Zakładu Ogrodn. dóbr rycerskich Bełk, poczta Czerwionka, pow. Rybnik.

3. Jan Plener, kier. i właśc. szkółki drzew Stanowice poczta Czerwionka, pow. rybnicki.

4. Bronisław Rossak, dzierż. i kierownik zakł. ogrodniczego, Król. Huta, ul. Podgórna.

5. Edward Bernat, kierown. zakładu ogrodniczego Sierocińca im. dr. Mielęckiego, Katowice, ul. Plebiscytowa 46.

Do ponownego zbadania przez komisję kwalifikacyjna przekazano zakład Andrzeja Klona, dzierżawcy i kier. ogr. w Brzęczkowicach, pow. Katowice. Zakłady te i ogrodnicy nie mają odtąd prawa kształcenia uczni ogrodniczych.

Ustawowa ochrona ogrodów i sadów.

Od chwili odrodzenia Państwa Polskiego organizacje rolnicze, Izby Rolnicze i pokrewne instytucje wytężały wszystkie siły w kierunku ochrony ogrodów, parków, sadów, drzew przydrożnych i t. p. przed zniszczeniem i kradzieżą. Znane są wysiłki m. i. Śląskiej Izby Rolniczej, Częstochowskiego Towarzystwa Ogrodniczego (prezes p. Jastrzębski) i Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych w Warszawie w kierunku otoczenia ogrodnictwa specjalną opieką władz państwowych.

Akcja obronna spowodowaną została bezprzykładnemi nieraz kradzieżami w ogrodach i sadach i złączonem z tem iście barbarzyńskiem niszczeniem plantacyj i roślinności przez wpółzdziczałą młodzież, której ojcowie brali udział w wojnie światowej i walkach wyzwoleńczych, oraz przez zbrodnicze jednostki. Województwo śląskie posiada dziesiątki tysięcy ogrodów działkowych i przy domach z zamiłowaniem uprawianych przez właścicieli. Prawdziwym „biczem bożym" dla nich była dotąd plaga włamywania się do altan ogrodowych, kradzież owoców, jarzyn i kwiatów, i niszczenie cennych i rzadkich roślin, oraz wandalizm, skierowany przeciwko pasiekom i ulom. Cmentarze i groby, obsadzone kwiatami, stale nawiedzane były dotąd przez złodziei kwiatów, nie cofających się przed profanacją grobu, jaką jest zabieranie kwiatów, poświęconych pamięci zmarłych. Złodzieje kwiatów grobowych sprzedawali je następnie na targach, podszywając się pod nazwą „bezrobotnych". Jakie rozmiary przybrały kradzieże w ogrodach działkowych na Śląsku, uwidoczni jeden przykład: dnia 19 lipca b. r. zaaresztowały władze policyjne dwóch osobników w wieku lat dwudziestu, którzy w kolonji ogrodów pod parkiem Kościuszki skradli działkowcom w jednej nocy przeszło 2000 kg agrestu.

W województwach centralnych i wschodnich zdziczała młodzież łamała i niszczyła drzewka przydrożne. Procent drzew zniszczonych dochodził w niektórych okolicach do 90%. W Ziemi Częstochowskiej znów padały ogrody i sady ofiarą złodziei: łupiono, co pod rękę wpadło, owoce z drzew i krzewów, jarzynę, kwiaty z szklarni, inspektów i klombów, tak, że właścicielom opadały wprost ręce z rozpaczy. Nie mniejsza plagą dla publicznych zieleńców i plantacyj przedstawiało niszczenie plantacyj, łamanie krzewów i drzew, oraz kradzieże kwiatów. Wszystkie występki i zbrodnie, szkicowo tu zaznaczone, hamowały albo wręcz uniemożliwiały rozwój ogrodnictwa w Polsce, które jest koroną kultury rolnej i które winno swe znamię charakterystyczne wycisnąć na obliczu Polski, jako postępowym kraju przeważnie rolniczym. To też całe ogrodnictwo polskie i wszystkie sfery zainteresowane odetchnęły z ulgą w chwili, gdy się ukazał Dziennik

Ustaw Rzeczypospolitej Polski Nr. 60 z dnia 15 lipca 1932, zawierający polski kodeks karny (poz. 571 z dn. 11 lipca 1932) oraz „Prawo o wykroczeniach" poz. 572 z dn. 11 lipca 1932 roku. Prawo o wykroczeniach ochrania w specjalny sposób ogrodnictwo. Odnośne artykuły brzmią:

Art. 54 § 1. Kto uszkadza cudzy ogród warzywny, owocowy lub kwiatowy, drzewo owocowe, krzew owocowy lub drzewo przydrożne, podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 zł.

§ 2. Nadto orzeka się na rzecz pokrzywdzonego nawiązkę w wysokości trzykrotnej wartości zrządzonej szkody.

Art. 55 § 1. Kto z cudzego ogrodu zabiera bezprawnie w nieznacznej ilości owoce, warzywa lub kwiaty, podlega karze aresztu do 2 tygodni lub grzywny do 500 zł.

§ 2. Nadto orzeka się na rzecz pokrzywdzonego nawiązkę w wysokości od 10 do 20 zl.

„Rolnik Śląski."

Ceny ziemi z parcelacji na Śląsku Ciesz.

Na całym obszarze województwa śląskiego przeprowadza Okręgowy Urząd Ziemski parcelację majątków ziemskich, dlatego też zainteresowanie się ceną sprzedażną parcelowanych gruntów jest wielkie. Przy parcelacji majątków prywatnych, którą przeprowadzić musieli właściciele majątków ziemskich na mocy ustawy o wykonaniu reformy rolnej, ustalił Okręgowy Urząd Ziemski ceny sprzedażne w porozumieniu z Okręgową Komisją Ziemską, w skład której wchodzili niezainteresowani parcelacją rolnicy i właściciele ziemscy. Ze względu na aktualność sprawy pragniemy wyszczególnić niektóre cyfry przy parcelacji prywatnej, jaką przeprowadzono w latach 1928—1931 w Wielkich Kończycach, Zebrzydowicach, Marklowicach, Kaczycach i Grodźcu. W majątku hr. Thunowej w Wielkich Kończycach rozparcelowano 123 ha i utworzono z obszaru tego około 119 działek, przyczem przeciętna cena sprzedażna porusza się od 1.600 zl do 1.800 zl za 1 ha. W gminie tej utworzono jeden ośrodek z budynkami o 32 ha, przyczem nabywcy policzono za każdy ha przeciętnie 2.000 zl razem z budynkami. Przy dobrach hr. Jana Larischa w Zebrzydowicach, G. Marklowicach i Kaczycach rozparcelowano obszar około 248 morgów, przyczem utworzono 250 działek. Ceny działek tych są w poszczególnych gminach różne, zależnie od położenia. I tak w Marklowicach Górnych wynoszą one przeciętnie 2.000 zl za 1 ha, w Kaczycach Dolnych około 1.800 zł za 1 ha. Przy parcelacji dóbr tych utworzono dwa ośrodki po 32 ha razem z budynkami, a to jeden ośrodek w Marklowicach Górnych wartości po 2.000 zł za 1 ha, a w Zebrzydowicach wartości po 2.600 zł za 1 ha, wliczając do wartości tej zabudowania. Przeciętna wartość działek w gminie Zebrzydowice, gdzie utworzono dużą ilość działek budowianych, położonych tuż obok dworca kolejowego, jest znacznie wyższa i wynosi ponad 3.000 zł za 1 ha. Przy dobrach dra Habichta w Grodźcu rozparcelowano 207 ha, tworząc na obszarze tym 130 działek o przeciętnej wartości 1.700 zł za 1 ha. Przy ośrodku o obszarze 32 ha policzono nabywcy po 1.600 zl za 1 ha łącznie z budynkami.

Jeżeli w prywatnej parcelacji ceny ziemi nie przekraczają 2.000 zł za 1 ha, to dlaczego Urząd Ziemski zastosował w dobrach Komory tak wysokie stawki, urągające wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości.

Zalewanie rynków jarzynami z niemieckiego Śląska. Z kilku stron słyszałem skargi rolników, że Izba Rolnicza nic nie czyni, by ustał zalew Cieszyńskiego jarzynami z niemieckiego Śląska. Jeżeli w ten sposób wytwarza się konkurencję rolnikom górnośląskim, to ci mają rekompensatę w eksporcie zboża, ale rolnicy z Cieszyńskiego prawa eksportu nie posiadają. Chociaż kontrola nie jest tu latwa, to jednak nie ulega wątpliwości, że sprowadzanie jarzyn niemieckich do Cieszyńskiego jest bezprawiem. Izba nietylko nic nie zrobila dla obrony rolników w Cieszyńskiem, ale sama rolnikom wytwarza dużą konkurencję, zalewając jarzynami szkoly w Strumieniu targi Cieszyńskiego. Wiadomo zaś, że zakłady w rodzaju szkól rolniczych nie opłacają podatków, wobec czego łatwo im konkurować z rolnikami. Rolnik.

Z Rybnickiego.

Obszarnicy bankrutują. W powiecie tutejszym bieda coraz to bardziej się rozpiera i daje się we znaki zwłaszcza chłopom i robotnikom. Ale na dobre zaczęli bankrutować także obszarnicy, którzy cieszyli się dotąd znaczną opieką rządu. Najbardziej zadłużeni mają być dzierżawcy Majszakowski i Moczulski, i właściciel dóbr Albinowski, którego nie poratował nawet tak energiczny zastrzyk, jak kredyt w wysokości około 2 miljonów złotych w instytucjach państwowych. Podobno niektórzy założyli olbrzymie inspekty za pieniądze państwowe, a obecnie pod oknami osty kwitną.

Już drugi wyrok śmierci od czasu ogłoszenia sądów doraźnych zapadł w Rybniku. Na śmierć przez powieszenie skazano Józefa Ziemskiego z Gotartowic za usiłowane zabójstwo posterunkowego Ant. Suszka. Zbrodniarz zawisł na szubienicy.

Przegedza. W ub. tygodniu wracający z rejonu gajowy Kuśko Józef spadł z roweru, przyczem strzelba wypaliła i kula ugodziła gajowego w bok. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala, gdzie zmarł.

BEŁK. Onegdaj napadło 2 bandytów na woźnego gminnego. Bandyci zabrali mu 630 zł. Złodzieje niedaleko uszli, gdyż policja jednego z nich złapała i odebrała mu cały łup, a ptaszka osadzono w klatce.

Ostrzeżenie! Po terenach rolniczych G. Śląska uwijają się agenci, obiecując pożyczki z zagranicy na niski procent, przyczem wyłudzają zaraz prowizję. Są to oczywiście oszuści i dlatego przestrzegamy!

DOMAGAMY SIĘ UKRÓCENIA ROZBOJU KARTELÓW!

Turza, dnia 2 września 1932.

Wyzysk we dworze. W dobrach państw. Olszynica koło Turzy siedzi sobie od kilku lat dzierżawca p. J. Koszyk, objąwszy je po poddzierżawcy p. Frycu Laudien'ie, Niemcu. Choć się obecny dzierżawca p. K. chełpił z tego przed Polakami, że on „auch powstaniec", to tutejsza okoliczna ludność z żalem wspomina poprzedników jego, u których chłop dostał tanio wydzierżawić rów albo brzeg Sośnicy. P. Koszyk każe sobie to 7—8 razy drożej płacić. To też za te tak zwane nieużytki obrobi ludźmi nieomal całe żniwo. Poprzednicy jego dawali nacionkę ludziom za okrawanie ćwikły i nacionkę do domu odwozili. Obecny dzierżawca tego nie czyni, a w dodatku każe sobie za rządek dopłacać 1—3 zł i w ten sposób zbiera kilka tysięcy złotych. Bywało, że komuś przy okrawaniu buraków nóż zbiegł bardziej w stronę buraka. Gdy to zobaczył ktoś z dworskich urzędników, to bez ceremonji nazwano to kradzieżą i za karę zabierano mu wszystką nacionkę.

Przy obróbce buraków w polu podlemi słowy przynaglał personel urzędniczy do niezwykłego pośpiechu w pracy. Inspektor, starsza osoba, dopuścił się nawet przy pracy szturchania dziewczyny. A już wielkie robi się historje, gdy któraś z robotnic odbiegnie z potrzebą i podług zdania słojków niedość prędko powraca.

W innych dobrach w upalne dnie dostarcza się robotnicom wody do picia. Tu tego niema pomimo, iż robotnice tego żądały. To też były zmuszone swe pragnienie gasić z niewielkich mętnych zielonawych kałuż, gdzie wodę poprzednio przez zapaskę przecedzić musiano. W porównaniu do innych dworów p. Koszyk daje niższy zarobek swym robotnikom. Praca mimo to trwa od wczesnego ranka do zmierzchu.

P. Koszyk był kiedyś także służbistą w dworze. Jak z opowiadania ludzi wynika, w ostatnich latach spekulował, bo podobno całe swoje zboże sprzedał zagranicę, a dla swej czeladzi i na wysiew sprowadzał tanie z poza obrębu G. Śl. Pola dworskie w stosunku do stanu z przed 50 laty są przeważnie w gorszym stanie. W pilnym sezonie p. Koszyk przybiera trochę dziewczyn i z wielkim rozmachem kończy żniwa a następnie je zwalnia, poprzestając zaledwie na kilku robotnikach. Powodzenie p. Koszyka opłaca sowicie krwawicą najbiedniejsza warstwa włościańska i proletarjat rolny, w których p. Koszyk nie widzi bliźnich i wyzyskuje ich do ostatnich granic na wzór najbardziej nieokiełzanych kapitalistów.

J. Świadek.

Z Pszczyńskiego.

W ŁAZISKACH ŚREDNICH obrabowany i zamordowany został 70-letni inwalida Jan Wojtynka. Policja poszukuje sprawców mordu.

W WISLE WIELKIEJ spalił się dom Jana Puchalki. Szkoda 5.000 zł.

W PIASKU wybuchł pożar na strychu domu M. Machalicy.

W mikołowskiem więzieniu śledczem powiesił się na ramie okna Jerzy Kalisz, oskarżony o zniewagę Prezydenta i m. Piłsudskiego.

Z Lublinieckiego.

Odbierają ostatni kawałek chleba. Teror sanacyjny u nas trwa w dalszym ciągu. Kto sanacji niemiły, tego bez ogródek się wyrzuca na bruk. Jeden z długoletnich sekretarzy gminnych w kilku gminach został usunięty, ponieważ nie chciał się modlić do sanacyjnego bożka. Wywiera się niedozwolony nacisk na sołtysów i członków rad gminnych, by tylko zniszczyć ludzi niewygodnych. Tymczasem dawni agitatorzy niemieccy cieszą się niejednokrotnie wielkiem wzięciem. Sławny Koza dalej wójtuje w cieniu harfy Dawida i posuwa się do takiej bezczelności, że wybranym członkom rady gminnej każe milczeć i grozi wyrzuceniem z sali posiedzeń podczas obrad. Niema to jak dyktatura! Szczególnie ciekawą rzeczą jest, że ten potentat doczekał się nielada honoru. Oto wybrano go do zarządu Związku Powstańców. Takich to Związek ma obecnie patrjotów w swojem łonie.

WIERZBIN. Z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł onegdaj pożar na strychu gospody Michalskiej Anny, niszcząc sprzęty domowe, bieliznę i różne inne rzeczy w ogólnej wartości 20.000 zł.

Z Bielskiego.

MNICH. **Stróż prawa, czy nadużywający władzy terrorysta?** Donieśliśmy niedawno o postrzeleniu w Iłownicy **Franciszka Piechy** przez posterunkowego Kasprzaka z Chybia bez dostatecznej przyczyny. Dziś sprawa już jest nieco jaśniejsza i wiadomem jest, że to nie pierwszy wypadek ze strony posterunkowego Kasprzaka, który budzi coś więcej aniżeli wątpliwości prawne. Brat postrzelonego **Jan Piecha** w Mnichu zrobił doniesienie do Dyrekcji Policji i Prokuratury Państwa na post. Kasprzaka, zarzucając mu brutalne teroryzowanie, znęcanie się, zagrażanie życia różnych ludzi w okolicy, popełnianie publicznego gwałtu na drogach, po gospodach, publiczne znieważanie, pijaństwo w służbie, zakłócanie spokoju domowego, nadużywanie broni bez potrzeby, nadużywanie broni do presji (wymusu), bezpodstawne pozbawianie wolności osobistej i t. d. Doniesienie przytacza 13 faktów istotnie ciężkich przewinień. Przytoczeni w doniesieniu świadkowie niewątpliwie będą przesłuchani. Nie chcemy osoby posterunkowego Kasprzaka charakteryzować, dopóki zarzuty mu stawiane sądownie nie będą udowodnione. Gdyby jednak okazały się prawdziwe, wypadłoby postawić pytanie, gdzie żyjemy? Czy na kulturalnej ziemi śląskiej, czy w kraju rozboju?

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. (Ostrzeżenie). Podaje się do wiadomości, że w miesiącu listopadzie 1931 r. założoną została w Krakowie spółdzielnia z ogr. odpow. pod nazwą: „Społeczna Kasa Gospodarcza" z siedzibą w Krakowie, ul. Sławkowska l. 25. Celem tej spółdzielni jest między innemi przyjmowanie wkładów pieniężnych, otwieranie rachunków bieżących, udzielanie pożyczek, zapomóg, wsparć, inkaso weksli, kupno i sprzedaż papierów wartościowych i t. p.

Ponieważ tak założyciele spółdzielni i obecni jej kierownicy jakoteż osoby wchodzące w skład komisji rewizyjnej — jako osoby bez zajęcia nie dają jakiejkolwiek gwarancji odnośnie pewności lokowanych sum i rentowności przedsiębiorstwa, ostrzega się społeczeństwo przed agentami Społecznej Kasy Gospodarczej, nie posiadającej żadnego majątku.

Komunikat. Starostwo zwraca uwagę publiczności, iż na obszarze Śląska Cieszyńskiego obowiązują w przedmiocie ruchu pojazdów mechanicznych jeszcze przepisy austrjackiego rozporządzenia z dnia 28 kwietnia 1910 r. (Dz. U. austr. nr. 81).

Rozporządzenie to postanawia m. i., że samochody mają mieć niskotonową trąbkę (§ 9) oraz że maksymalna szybkość w miejscowościach zabudowanych wynosi 15 km na godzinę (§ 46).

Z cieszyńskiej rady gminnej. Pod przewodnictwem burmistrza dr. Michejdy powzięto na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej następujące uchwały: Od małżonków Pszczółków przy ul. Polnej odkupiono pasmo gruntu po cenie 13 zl za metr kw. na drogi publiczne. Przy tej sposobności uchwalono ze względu na wiejski charakter ul. Polnej zezwolić tam tylko na styl budowy will. Roboty rzemieślnicze w nowej sali gimnastycznej przy ul. Stalmacha przydzielono następującym majstrom: roboty szklarskie Feliksowi Krischowi za cenę 643 zł, pokost Gotfrydowi Niemtzowi za 866 zł, roboty malarskie Konradowi Zweckowi za 281 zl, nasypanie podłogi i parkiety budowniczemu Raszce za 2791 zł. Majster malarski Feliks Niemietz otrzymał roboty w szkole na pl. Kościelnym za kwotę 344 zł, a majster kaflarski Cwajna naprawę pieców za 379 zł. Burmistrz donosi, że z zborem ewangelickim, który jest właścicielem t. zw. starego gimnazjum, doszło do układu co do koniecznie potrzebnych napraw w tym kierunku, że gmina poniesie 40 proc., a zbór ewangelicki 60 proc. kosztów reparatur w kwocie 10.000 zł. Układ ten zaaprobowano.

CIESZYN. (W sprawie „Roli"). W prasie sanacyjno-klerykalnej w ostatnich czasach probuje się wskrzesić sprawę „Roli". Zdaje się, że byłym dyrektorom „Ziemi" markotno się zrobiło, że nie mają towarzyszy doli i niedoli, stąd szukanie. Podobno coś tam jeszcze w tej „Roli" ma być w nieporządku i jakoby jacyś poszkodowani upominają się o swoje prawa i zgnębieni uciekli się pod opiekuńcze skrzydła Brannego. A może z tego tytułu Cieszynowi grozi sława! Na terenie Cieszyna notatki „Gwiazdki Śląskiej" wywołały zaciekawienie, bo to „bije Kuba do Jakoba", czyli sanator do sanatora.

— **(Wpisy na Wieczorny Kurs Handlowy dla dorosłych)** przy Państwowej Szkole Handlowej w Cieszynie, ul. Stalmacha 34, odbywają się codziennie w godzinach urzędowych. Przy wpisie uiścić należy jednorazowo 30 złotych. Opłaty miesięczne zostały znacznie obniżone. Kurs obejmuje: arytmetykę handlową, księgowość, korespondencję handlową, naukę o handlu i wekslach, stenografję i pisanie na maszynach. Pierwszy wykład dnia 20 września b. r. o godzinie 18.10.

CIESZYN. Zgon kompozytora Joteyki. W sobotę, 20-go sierpnia zmarł w 60 roku życia w krajowym szpitalu w Cieszynie na chorobę sercową znany także w Katowicach od czasu wystawienia jego opery historycznej p. t. „Zygmunt August" — kompozytor Tadeusz Joteyko. Był on dyrygentem zespołów muzycznych, a ostatnio profesorem konserwatorjum muzycznego w Warszawie. Pogrzeb znakomitego muzyka odbył się w Cieszynie przy udziale delegacji z Konserwatorjum Muzycznego Państwowego oraz muzyków warszawskich i kilku uczniów Zmarłego.

— **Podziękowanie.** Zarząd Koła Macierzy Szkolnej w Pogwizdowie poczuwa się do miłego obowiązku podziękować jak najserdeczniej Dyrektorowi Zamkowych Zakładów Przemysłowych w Cieszynie za okazaną pomoc przy urządzanych imprezachu. Zaznaczyć trzeba, iż Dyrekcja Browaru przysłużyła się do materjalnego rozwoju niejednego towarzystwa kulturalno-oświatowego, wobec czego należy się z całą stanowczością domagać towarów tylko z Zamkowych Zakładów Przemysłowych.

CIESZYN. Trudno z sanatorami dysputować. Ostatnie „Nowiny", którym, jak całej prasie sanacyjnej wciąż brakuje tematu, uczepiły się naszego artykułu z numeru 35 „O nową elitę", wyrażając swe odmienne przekonania w sposób iście sanacyjny. „Nowin" nie przekonał nawet cytat „Gazety Polskiej", tak bardzo ujemnie charakteryzujący rolę współczesnej inteligencji. A może nie uwierzyły w autentyczność cytatu. Nie myślimy też dysputować z wywodami, napisanemi w tonie brukowym i zaprawionemi nienawiścią partyjną i dobrze znanemi frazesami sanacyjnemi. Nasz artykuł nie był napisany dle ludzi o typie autorów wspomnianego artykułu „Nowin". Już dawno przebyliśmy metę, poza którą znika wszelka możliwość dyskusji z sanacją. Dla ludzi giętkiego kręgosłupa największą cnotą jest niewolnicze posłuszeństwo i osobisty interes. Ta właśnie ciasna klika, wpatrzona w swe koryto, utożsamia się z państwem i z niesłychaną bezczelnością lubi prawić ludziom morały na temat patrjotyzmu, chociaż sama wpatrzona w koryto i w swe ciasne interesy, państwo ma tylko na obłudnych ustach. Wierzcie sobie w waszego „opatrznościowego człowieka" i naginajcie dalej waszego karku! My chcemy budować na sile polskiego ludu i wolimy śmierć od niewoli choćby głębokiem korytem udekorowanej. A że nienawiść i służalstwo pozbawiły sanatorów wszelkiego krytycyzmu i dobrej woli, dlatego nie myślimy wcale polemizować z artykułami, jak ten w „Nowinach", o którym wspominamy na wstępie, chociażby ich autorowie nawet jeszcze w wyższym stopniu, jak dotąd „gmerali poza polem własnego widzenia".

CIESZYN. Gdzie Rzym, gdzie Krym? W jednym z ostatnich numerów naszego pisma przytoczyliśmy artykuł „Ewangelika", w którym autor przekonywał czytelników, że w Zaborze Czeskim nie byłoby wskazane organizować ludności ewangelickiej pod względem politycznym na gruncie wyznaniowym. Ponieważ u nas istnieją analogiczne stosunki, chcieliśmy w ten sposób klerykałom ewangelickim po polskiej stronie wykazać, że także dobry ewangelik niekoniecznie musi być klerykałem. Wcale duchowieństwa ewangelickiego nie mieliśmy na myśli, przynajmniej nie jako całości. Że zaś klerykałów ewangelickich mamy, tego się przecież nie da zaprzeczyć. Ostatnie trzy lata są aż zanadto dosadną w tym względzie ilustracją, zwłaszcza że mamy już także skutki małej i ciasnej roboty klerykalnej. Na przedruk artykulu z „Ewangelika" odpowiedział nam „Poseł Ewangelicki" obroną duchowieństwa, którego całkiem nie atakowaliśmy i zaczepką osobistą redaktora. Są to także metody walki, niektórzy nazywają je jezuickiemi.

WISŁA. Jak postępują z chłopem. Przed przeszło rokiem była u nas komisja, wywłaszczająca grunta chłopskie na drogę, oceniła je i zapłacono nawet zadatek. Zapłaty się nie mogliśmy doczekać i musieliśmy

udać się do adwokata o poradę, gdyż z nas poprostu kpiono. Ale cóż się dzieje? Oto zjeżdża nowa komisja, twierdzi, że komisja pierwsza nie była ważna i proponuje nam o połowę niższą cenę za ziemię, aniżeli ta, którą Komisja pierwotnie sama ustaliła. Oczywiście, że nikt się na takie postępowanie nie może zgodzić i niezawodnie wyniknie z tego długi spór. Ale jakie my chłopi mamy mieć wyobrażenie o stałości stosunków prawnych, jeżeli takie rzeczy się dzieją. Skąd my mamy wiedzieć, że jakaś komisja jest właściwa czy niewłaściwa? Był wtedy w niej p. Brofa i ówczesny przedstawiciel starostwa. Ustalone były ceny, wzięliśmy na tej podstawie zadatek, jakim prawem teraz ustala się nowy szacunek? Sz.

JAWORZYNKA. Baje sanacyjne. Chcę Wną Redakcję poinformować, jak to było z tem zebraniem Halfara w Istebnej. Nie jest prawdą, co „Nowiny" napisały, że na zebraniu było 500 ludzi. Młodzież była na wycieczce, a starsi mówili: „po cóż tam pójdziemy, zaś będą obiecywali, a nic z tego nie będzie". I nie mylili się. Poseł Halfar znów pocieszał i obiecywał, a swego programu z notesa nie wyczerpał, gdyż nie miał czasu i bardzo mu się śpieszyło do Ustronia. W toku zebrania chłopi mu przeszkadzali, zapytując, dlaczego węgiel i cukier są tak drogie, skoro rolnik swe produkta za bezcen sprzedaje? Ludzie cochwila wykrzykiwali, że „cukier krzepi", a ks. Grim odpowiadał, że „wódka krzepi", i wzywał ludzi, żeby nie przeszkadzali mówcy, że będzie dyskusja. Tej później nie było, gdyż ją utopili w okrzykach. Poseł Halfar wyprowadzony z równowagi odpowiadał, że trzeba się strzec fałszywych proroków. I ludzie sobie to bardzo wzięli do serca i postanowili się strzec istotnie, aby fałszywi prorocy, co mają na sumieniu 8 miljonów ze skarbu państwa, snadź nie zdarli z ludu ostatniej skóry. Ks. Grim odpowiadał potem z wielkim gniewem pod adresem tych, co spokojniej słuchać nie chcieli. Byli na zebraniu wszyscy: sanacyjni klerykali, chadeko-klerykali, ludowcy, socjaliści, pół-komunisty, a tylko klubu samobójców brakowało. Nikt nie wyszedł z zebrania zbudowany, nawet najzagorzalszym sanatorom było bardzo markotno. Widzą bowiem, że prowadzą lud do zguby. Kor.

W KICZYCACH spalił się dom mieszkalny i stodoła, własność Marji Madejowej. Budynki były drewniane.

DROGOMYŚL (Kiepska poczta). Ludzie tutejsi skarżą się, że obecny kierownik składnicy pocztowej p. Skałka nie doręcza ludziom przesyłek pocztowych, zwłaszcza listów i gazet i że ludzie muszą je sobie sami odbierać na poczcie, gdyż w przeciwnym razie jedne i drugie gdzieś giną. Cóż to za poczta? Prosimy władze pocztowe, by w sprawę tę wglądnęły!

Z ostatniej chwili.

— Nastąpiła częściowa rekonstrukcja rządu. Ustąpili ministrowie **Jan Piłsudski**, minister **skarbu** i **Kühn**, minister **komunikacji**. Ministrem Skarbu został wicepremjer **ZAWADZKI**, ministrem komunikacji dotychczasowy prezes Dyrekcji Katowickiej, **INŻ. MICHAŁ BUTKIEWICZ.** Podobno zanosi się na dalsze zmiany, które oczywiście nic nie zmienią w dotychczasowym systemie rządów. Zmiana warty.

— **Stany Zjednoczone Ameryki Północnej** wykazują duży deficyt budżetowy. Podobno liczą się z możliwością dojścia deficytu do **2 miljardów.**

— W związku z ciężkiem położeniem Polski na terenie zagranicy prasa omawia kwestję przedłużenia miejsca półstałego w radzie Ligi Narodów. Mandat ten upływa w jesieni roku bież. Prasa niemiecka już rozpoczęła kampanję przeciwko przyznaniu Polsce tego miejsca w radzie i wysuwa na to miejsce **TURCJĘ.**

— Jeden z wybitnych polskich ekonomistów **dr. Edward Rose** charakteryzuje w „Przeglądzie Gospodarczym" finansowe położenie Polski, stwierdzając, że dotychczasowa akcja Rządu miała na celu ratowanie złotego i że jako nie obliczona na podniesienie ekonomiczne kraju nie była wystarczająca. Autor chciałby, by Rząd zabrał się do **PRZYWRÓCENIA NADWYRĘŻONEGO ZAUFANIA,** bo kryzys zaufania, to główne źródło kryzysu. P. Rose jednak zatrzymuje się w drodze, gdyż nie widzi, albo też nie chce ujawnić, że przełamanie kryzysu zaufania to wielka kwestja polityczna. Trzeba zmiany systemu rządów.

— **NA WĘGRZECH DOSZO ZNOWU DO WIELKIEGO SKANDALU POLITYCZNEGO.** Ks. Windischgraetz, wielki fałszerz walut, wydał swoich spólników. Pomiędzy wymienionemi przezeń nazwiskami znajdujemy nazwiska byłych i obecnych ministrów rządu węgierskiego, w tem dzisiejszego **ministra sprawiedliwości.**

— **Chłopi rozpoczęli BOJKOT TARGÓW WARSZAWSKICH.** Zamiast 700 fur na targ przy ulicy Grojeckiej, przybyło fur **40** w poniedziałek.

— **W Warszawie odbywa się proces**, który rzuca jaskrawe światło na nasze **stosunki w więzieniach.** Jako oskarżeni stają przed sądem więźniowie, którzy nawet w **WIĘZIENIU DOPUŚCILI SIĘ WYMUSZENIA** na innych więźniach, głównie kupcach bankrutach i zmuszali ich do opłacania się, a opornych katowali za cichą zgodą dozorców.

— Pismo francuskie **„Journal des Debats"** rozpatruje krytycznie stosunki w Polsce i twierdzi, że tylko **RZĄD ZAUFANIA NARODOWEGO** może odwrócić wielkie niebezpieczeństwo od Polski.

Stara Rozyna.

Na toż dzień dobry, moji mili ludeczkowie. Na piekurniście też. Toż wiecie, strasznie było ciepło, tak że nie lza już było chodzić po tym świecie. Już mi sie tela tego sadła stopiło, że wyglądom jak szczypa, ażech już też była chudo, tóż teraz już nie wiela ze mnie. Nale jo tamyk zasikej przydę do sił, snoci sie żerom w tej sanacyji na zabity roz. Bo wiecie, je strasznucnie źle i sanacyja nie wiy, co dali. I tóż wom jedyn na drugigo zwolo wine. I to tak wóm je snoci w Warszawie, tak je w Katowicach, a najbardży to już sie snoci żerom w Cieszynie. Tu wom breweryje narobiły trafiki. Tóż se jedni sanatorzy trafikom fikali, aż tu cap, przyszli jinni i prawią se, my też chcemy żrać. I tóż wom jeden inżynierek sie strasznie do koryta piere a ci, co są, też nie chcą popuścić, tóż wóm trwo taki szustrowani już pore miesięcy i nie wiym, jaki to bedzie. Nale wiycie, tak sie prać o koryto.

A germony to sie wóm dali pierom, jak stoi, snoci gotują jakąsi bombe polityczną o uzbrojeniu i że se snoci Taljana wzieni za kumotra do tych robót z piekła. A baji tam u Germona już trochę terazykej ty sądy doraźne koszą na śmierć, ale ty zabijoki hitlerowski jyny sie pierom. A na wschodzie tam daleko w Mandżuryji to wom sie zaczynają prać Chiny z Japonem na nowo i snoci że jidzie wielko wojna a bolszewik sie też baji gotuje na Japona. Ja i tóż z nami zrobił pakt zgody, ale djabłem topi i niewieda, co z tego bedzie.

A tóż wom, jak wiycie w tej Lozannie sie zgodził Francus popuścić Germonowi w płacyniu. Ale prawi sie, że to robi w dufaniu, że Amerykon też popuści zasikej łonemu. A tu wom Amerykon prawi se tak: Nie popuszczę, Francuzie, ty sie rozbrój, a nie rób kanónów, a mie płoć. A Niemcowi to Amerykon folguje i nie każe płacić Francuzowi. I tóż wom sie tak żerom też ci wielcy a jidzie o piniądze. I tóż zasikej je w Stresie jakosi ta konferencyj i tóż wóm zasikej tam bedom sie żrać. A tej roboty to wóm nikaj nima i wszyndy ci robotnicy są strasznie zarmuceni.

W Warszawie to wóm urzędnicy miasta strasznie sie burzą, bo jim nie zapłacili na piyrszego.

A chłopi to wóm dali sztrajkują w nikierych powiatach jprzeciwko miastom, co jich zdzierajom ze skóry, jak przydom na targ. I tóż wom ten sztrajk baji jidzie. A teraz snoci jidzie sztrajk przeciw kartelom, ale to bedzie dziepro potem dobre, jak chłopi sie dobrze zorganizujom. Ja toż wiecie chłopi, musicie sie wziąć porządnie do kupy i pokozać, że też cosi łumiecie, bo jak ni, to wom sanacyj dali bedzie wyżyrać dyrszczki. I snoci też niedługo pokożecie, co łumiecie. Gorole sie już kapke bierom i pon ksiądz Grimek powiedzieli z kazatelnicy czy kajsi jindzi, że jak sie gorole nie poprawiom, to łoni uciekom z Istebnej. Na myślałachse. Nale Wielebniczku, na dyćbyście mądrze zrobili, bo chocióż jich tam nikierzy majom bardzo radzi, to jednak z ta sanacyjom już tak dobrudnio, że by baji lepij by było, żeby sie to już skończyło. A potem panie Wielebniczku, dyć sie też zmiłujom, a popuszczą też kapke, bo wiedzom, dyć baji łobili spadło w cenie, wieprzki też są łacniejsze, a baji ty szroty też, na dyć też popuszczą kapke na tych krztach a ślubach i pogrzebach, bo człowiek nijako nie może tej mamony zarobić a pon wielebniczek tam jakosi o te troche mamony sie obejdą. Ja, a to wom sanatorzy sie strasznie pogniewali, żeśmy napisali, że tamyk pon Halfar mioł jyny 200 ludzi. Toż wiecie, jeden gorol mi tak prawił, ale wiecie sanatorzy to wom zawsze przydowajom. A Nowiny też przez jednego szkrobiórka dostały taką korespondencyj, że tam było mocka. No toż tam było kupe, ale socjalistów i ludowców i Korfantowców, ale sanacyj to wom cienko śpiewo i brzemala, że ten wielebniczek z woliwa tego uciekło kajsi ku Bielsku lebo ku Katowicom.

A towarzystwo Rolnicze to wom zasikej w tym Cieszynie śpi, aż strach. I bezmala już z niego wiela nie bedzie, bo cóż robić, jak sie je stary i nijak sie ruszać nie chce. Bezmala, że niedługo pójdziemy na pogrzeb. A ci od tej wystawy krajo rzemieślniczej to wom łoto snoci mocno robili rachunek i potem tak sie pomieszali, że aż kanapkami se popiali pyski na hólicy o trzy sztwierci na jednostą w nocy, a szli.

Bylach wom też przeszły tydzień w tej krasnej dziedzinie kole Cieszyna tu moi kamratki w chałupie pod rolnikym. Tóż wóm mi zaczyna jeja cera wyrządzać, jak to fajermóni z tej gumiannej dziedziny tu twardego łucja łogiyń gasili.

Tóż wóm tyn fajermon, co to siko, zamiast łoć po chałupie, to wom siknył babie pod suknie i baba sie przewróciła, a fajermon sie strasznie zlęk i gichnął zaś jednymu gazdowi pod paże, aż sie dogóry nogami przewrócił i potym cały tydzień boraczysko musioł leżeć w łóżku, a zajęczym sadłym bok mazać.

Tak to moji ludeczkowie bywo, jak świdratymu fajermanowi dajom słóżbe przy szlauchu lebo przy drabinie.

Jak sie trefi świdraty fajermon, to go powinni zrobić hornistym, bo trombić to może aji krziwo, to żodnymu krziwdy nie zrobi.

Jedyn gazda z tej gumiannej dziedziny posłoł na zwiady pastyrza na ludowe zgromadzyni i pastyrz poszeł i nie przniszeł aż w nocy, a gazda se musioł som krowy paść, a potym sie lutowoł sąsiadom, że jego pastyrz po gospodach chodzi i on gazda musi krowy paść. Tak to bywo, jak ktoś sanacyjom smerdzi.

Nale ludeczkowie, na bylach wom też łoto jeszcze w tej Istebnej, bo mie tamyk teraz często wolają. I tóż wom sie mi tamyk gorol jedyn lutowoł, że ten czerwiony Wojtosz chce wszycko zeżrać, że sie stoł faktorem furmanek, bo wielebny pon mu to wyrobili i tóż wom z chłopami robi, co sie mu podobo. I tóż wom nie powie, wiela mu placom, a chłopiskom wiela tela wystyczy, a djety se liczy jakisi dwacent procynt. No wiecie, już mo dość, a tymu biydnymu nic nie życzy, jyny ku sobie grabi. Nale wiecie, na dyć już je taki czerwiony, dyćby se też doł troche rady. Ja a potem wom se jidym do Ustronia i wiecie, nie moglach wom sie tamyk nadziwać, co sie tamyk robi. Tóż wom tamyk robią wielką kompielarnie i bedom sie wom calemi bandami kompali, baby i chłopi a muzyka bedzie grać, jak djobli a to wom wszycko bedzie zasługom, wiecie, tego panoczka ze Związku Goroli, co to ty sałasze gorolom fikb. Ja, a tóż, wiecie, momy też tu tego roku jednego kompielorza, tąkigo tęgigo doktora z Bratyslawy, co przyjechoł do nas podziwać sie na piekne kompielorki i tóż wom snoci sie mo żenić z jednom pieknom żeńskom, co mo fabryke, a chce bardzo mieć alwokata. A jak sie wom to stanie, to snoci spłynie raj na Ustrońskom dziedzinie i na wszystkich goroli i wszystkie sałasze zaczną tańcować, a gorolom polecą pieniązki do kapsy, a związek goroli sie stanie niebem. Adje, pane Doktor z Bratislavy!

Na miejcie sie ludeczkowie dobrze! Za jaki tydzień zaś przydę. Ale już wom potem cosika więcej powiem, bo już bedzie sanacyj cało doma i regracyj sie pocznie w Warszawie. Ja, muszę wom też jeszcze powiedzieć, że ci młodzicy, chłopscy synowie, mieli wielki kongres w Bratisławie abo Preszburgu i mocka tamyk nauchwalali i łotem też wom potem mocka łopowiem, bo to wiecie dzisio wajce jest madrzejsze jako kura. Co to bedzie, jak ci młodzi wyrosną. Nale to wom jich tamyk ministrowie Czechmonów witali. A byli tam też Bułgarzy i Serbowie i Słowiency i Czesi i my Polocy. Bo wiecie to sie robi słowiańsko-chłopsko międzynarodówka i nie do sie żodnej sanacyji. Na miejcie sie pieknie!

Sprawy gospodarcze.

Notowanie giełdy warszawskiej z dnia 5 września 1932. Papiery państwowe: 3 proc. poż. budowlana 38.50—38.25, 4 proc. poż. inwestyc. zw. 98.50, 5 proc. poż. konwersyjna 37.50—38.00, 6 proc. poż. dolarowa 55.00, 4 proc. poż. dolarowa 48.00—48.10, 7 proc. poż. stabilizac. 55.25, 7 proc. listy zastawne Państw. Banku Rolnego 83.25, 8 proc. listy zast. P. B. R. 94.00, 7 proc. listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94.00, 7 proc. obligacje Banku Gosp. Kraj. 83.25, 8 proc. obligacje Banku Gospod. Kraj. 94.00, 4 i pół proc. listy zastawne Ziemskie Kredyt. 39.00. Tendencja przeważnie mocniejsza.

D e w i z y: Belgja 123.75, Holandja 358.90, Londyn 31.00, Nowy York 8.92, Paryż 34.97, Praga 26.39, Szwajcarja 172.60, Włochy 45.70, marka niem. nieof. 212.05, dolar pryw. 8.90. Tendencja niejednolita.

Żeńska Szkoła Mleczarsko-Serowarska w Szafarni,

p-ta Golub (Pomorze) podaje do wiadomości, że następny rok szkolny rozpoczyna się 15 IX 1932 r. W szkole prowadzone są: 11-miesięczny kurs maślarsko-serowarski oraz 2-letni kurs laborantek, obejmujący badanie nabiału oraz środków spożywczych metodami analitycznemi.

Na kurs laborantek wymagane jest świadectwo z 6 kl. szkoły średniej. Do przyjęcia na kurs mleczarsko-serowarski dłuższa praktyka mleczarska i ukończenie minimalnie 4 oddz. szkoły powszechnej oraz piśmienny egzamin sprawdzający z rachunków i języka polskiego.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Br., Skoczów. W sprawie poruszonej pragnęlibyśmy osobiście z Panem się rozmówić. **Str. N.** W jednym z następnych numerów. Prosimy do druku pisać tylko na jednej stronicy. **Knopek P., Nierodzim.** Prenumerata wyrównana do 30 IX 1932. **Kor. Turza.** Prosimy o dalszą pamięć. Sprawę załatwiliśmy. **Bł. Ustroń.** Protokół jednak jest. **K. Kisielów.** Prosimy o rychły zwrot deklaracyj. **Nogowczyk, Wisła.** List wysłaliśmy natychmiast, spodziewamy się, że nadszedł. Wszelkie usługi dla abonentów są bezpłatne. **Szalbot, Wisła.** Inkasent ma sprawę załatwić osobiście. List wysyłamy.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.